

## Historia Sai

oraz lekcje dla ciebie i dla mnie

### Część 3

Starożytność Ramajany, Mahabharaty i Bhagawaty jest niezaprzeczalna i nieodgadniona. Jednak w Indiach te poematy są aktualne i żywe w świadomości ludzi jak opowieści o ich rodzinach. Rama, Kriszna, Radha itd. są niemal częścią ich codziennego życia i egzystencji. Co sprawia, że te legendarne opowieści są aktualne w każdej epoce? Malowidła i posągi Ramy, obrazy i rzeźby Kriszny, poematy opiewające chwałę Ramy czy rozważania na temat przestępstwa Kriszny, wykonuje się teraz tak gorliwie jak to miało miejsce w roku 3, 13 czy 1300. Co powoduje, że te historie nie poddają się czasowi i mają znaczenie dla każdego społeczeństwa na przestrzeni wieków? Czy to niewiarygodnie bohaterskie czyny Ramy? Czy to zachwycająca i cudowna gra Kriszny? Czy to fantastyczna fabuła tych urzekających poetyckich narracji? Chociaż to wszystko prawda, coś znacznie ważniejszego powoduje, że te epeje są wieczne.

„Ramajana i Mahabharata są jak serce i głowa Indii, są tak ważne dla Indii jak serce i głowa dla ludzkiego ciała” – mówi Bhagawan i kontynuuje oznajmiając, co jest przyczyną tego, że są one tak istotne: „Satja i dharma nie odnoszą się tylko do jednej osoby, jednego czasu ani do jednego kraju; dotyczą wszystkich ludzi, wszystkich czasów oraz wszystkich krajów”. Ponieważ te historie pięknie opisują jedynie prawdę i prawość, wytrzymały próbę czasu i warunki. Jednak esencję można zrozumieć, jeśli tylko czyta się je nie jak barwne opowieści, lecz jak dodające otuchy traktaty na temat tego, jak prowadzić życie ugruntowane w prawdzie i w prawości.

Odnosi się to tak samo do starożytnych poematów, jak również do współczesnej Sai Bhagawaty. Każda scena i postać, każda sekwencja i każde zdarzenie, każdy zwrot i każda zmiana w sadze Sai ma napełnić człowieka boskością dzięki praktykowaniu prawdy, prawości, pokoju i miłości. Niemniej żeby to dokładnie zrozumieć i gruntownie przyswoić po to, by przełożyć to na rzeczywiste działanie, opowieść o Sai trzeba nie tylko przeczytać, lecz także wnikliwie nad nią rozmyślać. Nowy cykl upamiętniający 91. Urodziny Bhagawana to próba pójścia w tym kierunku. Mamy nadzieję, że to pomoże nam prowadzić głębsze rozważania na temat Sai Bhagawaty i z lepszym skutkiem wcielać przyswojone lekcje w codzienne życie.

#### Jego historia (His Story)

Historia powstania Puttaparthi jest nie mniej zagadkowa i głęboka jak pojawienie się Sathya Sai. Wiele lat temu Puttaparthi nazywało się Gollapalli. *Gollas* odnosi się do pasterzy. Dlatego dosłownie mówi się o niej ‘miejsce pasterzy’. Był to obszar podobny do Gokul Brindawan z czasów Kriszny. Krowy dawały dużo mleka, a mieszkańcy wsi żyli w dostatku.

Jednak pewien nieszczęśliwy wypadek zmienił wszystko. Pasterz zauważył, że pewnego wieczoru jego krowa wróciła z pastwisk z małą ilością mleka w wymionach. Był zły i zdezorientowany. Gdzie się podziało mleko? Dlaczego jest go tak mało? Czy ktoś je ukradł? Chciał to sprawdzić.

Dlatego następnego dnia po cichu poszedł za krową. Zauważył, że pasła się ona przez chwilę, po czym ukradkiem oddaliła się od stada i ruszyła na obrzeża wioski. Droga była pofałdowana, pokryta skałami, kamieniami i pagórkami. Lecz krowa szła dalej. Prawdę mówiąc, spieszyła się. Z uporem pokonała wszystko, co stało jej na drodze i ruszyła naprzód, aż dotarła do określonego miejsca, gdzie znajdowało się mrowisko. Tam się zatrzymała i czekała.

W ciągu kilku sekund z błota wysunął się wąż. Groźna kobra była jednak uosobieniem spokoju. Powoli wypełzła ze swojej jamy, usadowiła się prosto pod brzuchem krowy, następnie uniosła kaptur ostrożnie chwytając jej wymię i zaczęła radośnie pić mleko! Krowa także karmiła spokojnego węża z zadowoleniem.

„Mam cię!”. Pasterz się rozłościł. „Więc taki dramat się tu rozgrywa! Jak śmiesz wypijać mleko mojej krowy!”. Pasterz kipiał z gniewu wobec zuchwałości węża. W następnym momencie, nie zastanawiając się ani chwili, wziął kamień i cisnął nim w kobrę z taką siłą i precyzją, że uderzył ją jak grom. Została plama krwi! Bezkęrgowe stworzenie padło. Wąż umarł, ale zanim wydał ostatnie tchnienie, rzucił klątwę: „Za to, że tak bezlitośnie odebrałeś mi życie, miejsce to wkrótce będzie pełne kamieni i skał, węży i mrowisk. Wszyscy tutaj zazną cierpienia, przez jakie ja musiałem przejść”.

### Rozważania

Zamiast z entuzjazmem zaakceptować bezinteresowność krowy i piękną harmonię w przyrodzie, w której jedno stworzenie zadało sobie trud, by pomóc drugiemu, człowiek zniszczył żywy obraz miłości w najbardziej nikczemny sposób. Dlaczego? Z powodu swojej bezmyślności.

Gdy umysł człowieka opanują gniew i chciwość, współczucie i miłość znikają. Pasterz nie poświęcił ani chwili na to, by przeanalizować i zrozumieć, dlaczego jego krowa zaznała tych wszystkich trudności, aby wyżywić nieznanego węża. Nawet jeśli robiła to z jakiegoś niezrozumiałego powodu, nikomu nie wyrządziła krzywdy. Jediną stratą, jakiej doświadczył człowiek, była mniejsza ilość mleka. Jeśli ofiaruje się komuś odrobinę mleka, i to istocie, która nie umie mówić, a być może znajduje się w pilnej potrzebie, to czy należy ją za to karać? Czy to jest niedopuszczalny czyn? Baba mówi, że człowiek bez współczucia nie tylko nie jest człowiekiem, ale jest nawet gorszy od zwierzęcia. Niestety, pasterz nie okazał nawet odrobiny bezinteresowności i poświęcenia, jakie całemu światu zademonstrowała krowa. W rezultacie całą wioskę spotkała ponura przyszłość. W rzeczywistości klątwa węża jest symbolem tego, co się nam przydarzy, jeśli bezdusznie zburzymy doskonałą harmonię przyrody. Gdzie miłość słabnie, tam panuje ciemność. Dokładnie to stało się z Gollapalli.

### Jego historia (His Story)

Wkrótce wszędzie pojawiły się mrowiska. Ziemia stała się czerwona i kamienista. Opady były znikome. Pastwiska zamieniły się w węzowiska. Bydła było mniej. Doszło do tego, że egzystencja pasterzy stała się marna. Jediną populacją, która szybko się rozmnażała, była kolonia mrówek.

Razem ze zniknięciem krów nazwa ‘Gollapalli’ stała się niewłaściwa. Ponieważ teren opanowały mrówki, Gollapalli zaczęto nazywać ‘Puttawardhini’, co znaczy ‘miejsce, gdzie mnożą się mrowiska’. Lecz upadek Gollapalli lub, mówiąc inaczej, zgubne skutki wyzutego z miłości czynu człowieka, nie skończyły się tutaj. Po pewnym czasie nawet mrówkom było ciężko tu przetrwać i się rozmnażać. Ziemia stała się twarda, jałowa i pofałdowana.

## Rozważania:

Człowiek nigdy nie wyobraża sobie negatywnych konsekwencji pojedynczego sadystycznego aktu nienawiści. Gandhidzi powiedział, że 'Czysta miłość jednej osoby może wymazać nienawiść milionów'; podobnie jak jeden nikczemny akt okrucieństwa także może sprowadzić lawinę nieznośnego cierpienia i nieszczęścia na tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Być może dlatego mówi się: 'Nigdy nie podejmuj decyzji w gniewie'.

Przemawiając do studentów w 1972 roku, Baba powiedział: „W jednej nieodpowiedzialnej chwili gniewu mędrzec Wiśwamitra stracił zasługi zdobyte dzięki prowadzonej przez tysiące lat ascezie. Jak stos pogrzebowy trawi zmarłego, tak rozogniony umysł żywe ciało zamienia w popiół”. Gniew jednego człowieka zamienił Gollapalli w błoto.

## Jego historia (His Story)

Zatem nazwa 'Puttawardhini' również wydawała się niewłaściwa, ponieważ to miejsce stało się nieprzyjazne nawet dla rozwoju mrówek. Teraz były tutaj tylko mrowiska. Wszyscy nazywali tę miejscowość 'Puttaparthi', to znaczy 'wioska mrowisk'. Jednak chociaż ta nazwa była stosowna, wywoływała jedynie smutek płynący z serc mieszkańców wsi. Jakże smutna i niespokojna musiała być to dla nich podróż od czasów Gollapalli do obecnego pożałowania godnego stanu! Wszyscy w jakiś sposób chcieli zakończyć tę rozpaczliwą stale pogarszającą się sytuację ich losu. Zbyt długo cierpieli. Coś trzeba było zrobić. Dlatego starszyzna wioski dyskutowała na ten temat i prowadziła rozważania. Przyczyną problemu, jaki dostrzegli, był bezmyślny akt przemocy wyrządzony za pomocą kamienia.

Ten nieświęty kamień jakoś wciąż istniał. Usunięto z niego plamy krwi węża. Trzeba było jeszcze zmasać plamę historii. Tak więc mieszkańcy wsi wspólnie postanowili odpokutować za błąd tego strasznego pasterza. Oto co zrobili. Umieścili ten kamień w miejscu oddawania czci i obmywali go codziennie swoimi szczerymi łzami żalu. Wszyscy wykonywali to sumiennie dniami i miesiącami z wielką niezłomnością. Ta praktyka przyniosła im wielkie pocieszenie i pokój. Ten codzienny rytuał oczyścił każdego z obecnych w nim śladów niegodziwości. Wszyscy byli szczęśliwsi niż przedtem. Kamień w pewien sposób powoli przekształcił ich umysły, spojrzenie i nastawienie.

Ten kamień rzeczywiście stał się najważniejszym elementem ich życia i egzystencji w takim stopniu, że naprawdę zaczęli oddawać mu cześć. W miarę upływu miesięcy zbudowali nawet małą świątynię i umieścili w niej ten kamień jako przewodnie bóstwo. Z czasem ich wiara w ten nieszczęsny kamień stała się potężna i pełna. Ten kamień był dla nich Bogiem. Kropka.

Najbardziej zdumiewające jest to, że wiele lat później ktoś zauważył na tym kamieniu niewiarygodny odcień; tajemniczy kształt uwidocznił się po drugiej stronie tego świętego kamienia. Gdy mieszkańcy wsi dokładnie się mu przyjrzeni, był to obraz Boga! Piękny wizerunek Pana Kriszny grającego na flecie i spoczywającego na szczęśliwej krowie! Pełni radości i umocnieni w wierze wieśniacy zaczęli teraz oficjalnie wychwalać swojego Boga w postaci kamienia jako Wenugopala Swami. Wiedzieli, że teraz zostali uwolnieni od trwającego od pokoleń nieszczęścia. Nawet dzisiaj świątynia Wenugopali Swamiego stanowi wymowne świadectwo ich wiary.

## Rozważania:

Jest taki grzech, którego nie można zmasać łzami nieskończonej skruchy. Podając jeden przykład Baba mówi: „Mędrzec Waśishta zdobył tytuł brahmarisziego. Mędrzec Wiśwamitra także chciał go zdobyć. Dlatego przez lata podejmował ascezę. W końcu osiągnął ten status. Jednak Waśishta nigdy

tak się do niego nie zwracał. Wiśwamitra był taki wściekły z tego powodu, że postanowił zgładzić Waśiszte. Myślał, że wówczas każdy na tym świecie tylko jego będzie honorował mianem brahmarisziego.

W pewną księżycową noc, gdy Waśiszta przemawiał do swoich uczniów, Wiśwamitra przyszedł do jego pustelni i ukrył się za krzakiem z mieczem w ręce. Czekał na właściwy moment, aby zadać cios. Gdy tam stał, usłyszał rozmowę Waśiszty. Ku swojemu zupełnemu zdumieniu, Waśiszta wyrażał się z najwyższym uznaniem o Wiśwamitrze za jego osiągnięcia w ascezie. Opowiadał swoim uczniom, że dobre cechy Wiśwamitry naprawdę świecą tak jasno i pięknie jak światło księżyca. Wiśwamitra był zaskoczony. Człowiek, którego uważał za swojego wroga, w rzeczywistości wychwalał jego cnoty! Wywołało to w Wiśwamitrze nagłą przemianę. Wyszedł z ukrycia i upadł do stóp Waśiszty.

Waśiszta natychmiast powitał go z ujmującym uśmiechem: 'O czcigodny brahmariszi, skąd się tu wzięłeś?'. Lecz Wiśwamitra nawet nie podniósł głowy. Po policzkach spływały mu jedynie łzy. Waśiszta podniósł go i rzekł: 'Dzisiaj naprawdę zasługujesz na miano brahmarisziego. Rzeczywiście pozbyłeś się swojego gniewu i ego oraz uroniłeś szczerę łzy skruchy''.

Jedynym sposobem na to, by poradzić sobie z nienawiścią, jest prawdziwa miłość. Nawet kamień zacznie oddychać, jeśli nasza miłość jest niezachwiana. Bóg nie jest kamieniem, ale każdy kamień jest potencjalnie Bogiem, o ile mamy taką wiarę. Jeśli chcemy przemienić te 'odcienie kamienia' w naszych sercach w 'świątynie Boga', musimy zacząć od pielęgnowania wiary. Gollapalli przekształciło się w chwalebne Puttaparthi tylko dzięki sile nieustającej modlitwy zbudowanej na niezłomnej wierze.

*Bishu Prusty  
Zespół Radia Sai*

Tłum. Dawid Kozioł  
grudzień 2016  
(is)

Źródło: „*Feature Article*”, vol. 14, issue 11, November 2016

[http://media.radiosai.org/journals/vol\\_14/01NOV16/The-Story-of-Sai-3.htm](http://media.radiosai.org/journals/vol_14/01NOV16/The-Story-of-Sai-3.htm)